



Siostrę Franciszkę zapamiętamy jako osobę radosną i otwartą, która przez całe życie oddanie służyła Bogu i bliźniemu. Msza św. pogrzebowa śp. s. Franciszki ze Zgromadzenia Sióstr Nazaretanek w kościele Pobrygidzkim była i smutna, ponieważ jej krewni stracili drogą im osobę, i pełna szczerzej wdzięczności za dar życia s. Franciszki (Marii Zaniewskiej), za dar jej cierpienia, modlitwy i całkowitego ofiarowania się Bogu.

Na Mszy św. obecni byli księża biskupi Aleksander Kaszkiewicz i Antoni Dziemianko, kapłani z Archidiecezji Mińsko-Mohylewskiej i Moskiewskiej, a także Diecezji Grodzieńskiej, siostry ze Zgromadzenia Sióstr Nazaretanek oraz liczni wierni.

- Dzisiaj nas zebrała, zaprosiła do tej świątyni i wspólnej modlitwy już świętej pamięci s. Franciszka – powiedział na początku Liturgii ks. bp Aleksander. – Bardzo dużo zebrało się nas przy jej trumnie, lecz nasze spojrzenie nie zatrzymuje się na trumnie, a kieruje się na krzyż, który jest znakiem tak śmierci, jak i zwycięstwa. S. Franciszka służyła Kościołowi w sposób szczególny, zachowując ewangeliczne rady, ponieważ sam Chrystus powołał ją do bardziej doskonałego życia, niż zwykle życie świeckie - wiele lat Siostra spędziła w zakonie. Z pewnością, każdy z nas chce zapamiętać ją taką, jaką była za życia – radosną. S. Franciszka z wielką radością służyła każdemu napotykanemu człowiekowi. Przez co służyła Chrystusowi w Jego Kościele. Jest to ogromny dar, za który pragniemy podziękować dobremu Bogu. Droga Siostro, chcemy być razem z Tobą w modlitwie, wypraszając, aby aniołowie prowadziły Cię do raju, ponieważ służyłaś Kościołowi z wielkim oddaniem, ofiarnością i prawdziwą chrześcijańską radością. † O. Józef Makarczyk w homilii przypomniał zebranym życie s. Franciszki. Urodziła się w rodzinie wielodzietnej, co wtenczas było tradycyjne. Od dzieciństwa interesowała się życiem Kościoła, uczęszczała na lekcje katechezy. Zupełnie w młodym wieku przyszła do Zgromadzenia Sióstr Nazaretanek. Siostra przełożona powiedziała wtedy młodej Marysi zaczekać trochę i nabrać sił do życia we wspólnocie. Ale, aby przeczekać ten czas z korzyścią i nie zejść z drogi powołania, siostra przełożona dała Marysi radę, jak należy żyć, aby nie stracić swego powołania. Kiedy nadszedł czas, dziewczynkę przyjęto do Zgromadzenia Sióstr Nazaretanek. Otrzymała imię Franciszka od Świętego Ducha.

- Zatrzymamy się nad osobą s. Franciszki. Na początku warto powiedzieć, że ona mocno kochała swoją rodzinę. Kiedy wstąpiła do zgromadzenia, otrzymała nową rodzinę, ale nie straciła byłej – opowiadał o. Józef. Bardzo mocno przeżywała każde wydarzenie, odbywające się w jej rodzinie. Można powiedzieć, że była sumieniem rodziny. Dopóki była w stanie chodzić,

jeździła wszędzie, gdzie mogła powiedzieć, że musi być tak, a nie inaczej: "Jak wy żyjecie? Trzeba się zmienić!" – i krewni słuchali. Ponieważ Siostra mówiła od serca, inaczej nie potrafiła. Była zwykłym Bożym człowiekiem. Płakała, kiedy rodzina przeżywała trudności. Wtedy szła do kaplicy i modliła się za rodzinę. I szczerze się cieszyła, kiedy w rodzinie było wszystko dobrze. Za dobro dane przez Boga, umiała dziękować. Liczne siostry przychodziły do niej w chwili zwątpienia lub problemów: s. Franciszka umiała wysłuchać, poradzić i pomodlić się, nikogo nie odpychając. Była wzorem tego, jak przeżyć swoje powołanie w jedności z Panem Bogiem.

Siostrę zawsze i wszędzie można było zobaczyć z różańcem, ponieważ miała za kogo się modlić. Siostra dobrze umiała przeżywać każde trudności.

- Kiedyś zapytała mnie: "Księżę Józefie, jak to będzie przeżyć śmierć?" A kiedy byłem u niej ostatni raz, s. Franciszka powiedziała mi: "Już mogę umierać, jestem gotowa: jestem stara, mam dużo lat, dużo w swoim życiu widziałam, dokonałam wielu rzeczy, życie przeżyłam dobrze, zawsze z Panem Bogiem, ufając Mu, wierząc w Jezusa Chrystusa, który zawsze był u mnie na pierwszym miejscu..."



Na zakończenie Mszy św. przełożona Zgromadzenia Sióstr Nazaretanek s. Nereusza powiedziała:

- W imieniu całej naszej Wspólnoty Sióstr Nazaretanek, w imieniu świętej pamięci s. Franciszki, chcę serdecznie podziękować księdzu biskupowi Aleksandrowi, księdzu biskupowi Antoniemu i wszystkim obecnym za dar Mszy św., za pojednanie się z nami w tym bolesnym doświadczeniu, ponieważ będzie nam brakowało s. Franciszki. Dziękuję także za rodzinę, która, bez względu na trudności, jest tu razem z nami. Każdy będzie pamiętał Siostrę jako osobę radosną, otwartą, gościnną, każde spotkanie z innym człowiekiem było dla niej ogromną radością. Jestem pewna, że dzisiaj ona się cieszy, bo tyle kochających i oddanych serc modli się w jej intencji. Głęboko wierzymy, że już w niebie będzie orędować za nami przed Panem Bogiem. S. Franciszka została pochowana na starym pobernardyńskim cmentarzu.

Wieczny odpoczynek racz jej dać, Panie!